

Wprowadzenie

Stany Zjednoczone Ameryki przez wielu wciąż uważane są za hegemonia współczesnych stosunków międzynarodowych. Ich wpływ na kształtowanie się porządku regionalnego i globalnego w zasadzie nie podlega dyskusji. Miejsce i rola Stanów Zjednoczonych w międzynarodowym łaździe polityczno-gospodarczym umocniły się wraz z upadkiem Związku Socjalistycznych Republik Radzieckich. Kształtowanie się wówczas wyraźnie jednobiegunowego ładu światowego oparte było na polityczno-gospodarczej pozycji i możliwościach oddziaływania Stanów Zjednoczonych na resztę świata. Kontekst międzynarodowy z początku lat 90. XX wieku w naturalny sposób tworzył ze Stanów Zjednoczonych jedyne globalnego hegemonia, zdolnego oddziaływać w każdej części świata. Zimna wojna nie zostawiła bowiem żadnego rywala dla Stanów Zjednoczonych w globalnej polityce. Chiny dopiero co wówczas rozpoczęły swoje reformy gospodarcze, które po trzydziestu latach uczyniły ich potencjalnym rywalem lub sojusznikiem Stanów Zjednoczonych i Rosji w walce o hegemonię nad światem. 7 marca 2022 roku, po bezprawnej agresji Władimira Putina na Ukrainę, chińskie ministerstwo spraw zagranicznych wydało oświadczenie, w którym podkreślono, że: „Przyjaźń między narodami Chin i Rosji jest solidna jak skała”¹. Wcześniej Pekin i Moskwa deklarowały, że Ukraina „jest przedmiotem ich wspólnej troski”. Z drugiej zaś strony Chiny odmówiły rosyjskim przewoźnikom dostaw części zamiennych do samolotów, których z powodu sankcji Rosja nie może sprowadzać z Zachodu i póki co nie udzieliły Rosji żadnego wsparcia militarnego². Z powodu aspiracji hegemonialnych Chin, wykrwawienie się Rosji i wyeliminowanie jej z gry o światowe przywództwo leży w ich interesie. To także szansa dla zacieśnienia współpracy między Chinami i Stanami Zjednoczonymi.

¹ R. Piłkuła, *Niedźwiedź na lasce smoka*, „Gazeta Wyborcza”, 11.03.2022, s. 12–13; R.J. Kruszyński, *USA–ChRL: konflikt konieczny?*, „Przegląd Bezpieczeństwa Wewnętrznego” 2020, t. 12, nr 23, s. 48–68.

² A. Kublik, *Chińska flaga zamiast części do samolotów*, „Gazeta Wyborcza”, 11.03.2022, s. 13.

Międzynarodowe role Stanów Zjednoczonych po II wojnie światowej wraz z biegiem lat i ewolucją stosunków międzynarodowych ulegały przeobrażeniom. Spowodowane to było z jednej strony ewolucją systemu międzynarodowego, a z drugiej strony ewolucją polityki samych Stanów Zjednoczonych. Trzymając się jednak ram czasowych, obejmujących okres po upadku Związku Radzieckiego, możemy wyróżnić cztery główne międzynarodowe role Stanów Zjednoczonych: 1. promotor liberalnego porządku międzynarodowego, 2. globalny przywódca, 3. promotor i obrońca demokracji, praw człowieka i wolności, 4. strażnik bezpieczeństwa międzynarodowego. Twórcami tego katalogu ról były tak Stany Zjednoczone, jak i społeczność międzynarodowa, oczekująca – z perspektywy lat 90. XX wieku – silnego i skutecznego przywództwa.

Lata 90. XX wieku i rządy dwóch prezydentów, tj. George’a H.W. Busha i Billa Clintona stanowiły wyzwanie dla Stanów Zjednoczonych w zakresie budowania szeroko rozumianego bezpieczeństwa międzynarodowego. Paradoksalnie nie był to dla świata czas łatwy. Upadek ładu dwubiegunowego zrodził potrzebę modyfikacji dotychczasowej architektury bezpieczeństwa i przeorientował amerykańskie myślenie o świecie. O ile okres zimnej wojny był czasem niwelowania zagrożenia ze strony państw bloku komunistycznego, o tyle sytuacja po 1991 roku rodziła inne, wydawać się może trudniejsze, wyzwania. Neorealiści twierdzą, że sojusze, które powstają wskutek istnienia określonego zagrożenia, będą słabsze, kiedy to zagrożenie będzie słabsze³. Zważywszy na kontekst początku lat 90. XX wieku, głównym zadaniem państw członkowskich NATO w politykę bezpieczeństwa, a mówiąc inaczej – chodziło o nadanie Sojuszowi Północnoatlantyckiemu zupełnie nowego wymiaru, tak, aby był on zdolny do reagowania na nowy typ zagrożeń⁴. George H.W. Bush mówił o potrzebie rewizji amerykańskiego zaangażowania w Sojuszu Północnoatlantyckim oraz możliwym ograniczeniu wydatków na sprawy militarne. Dopiero Bill Clinton dokonał rewizji w sprawie amerykańskiego zaangażowania w NATO, dążąc nie tylko do jego rozwoju strategicznego, ale także rozszerzenia o państwa Europy Środkowej, w tym Polskę. Polityka zagraniczna i bezpieczeństwa B. Clintona cechowała się dużym

³ J. Mearsheimer, *Back to the Future: Instability in Europe after the Cold War*, „International Security” 1990, vol. 15, no. 4, s. 52.

⁴ Szerzej na temat istoty Sojuszu Północnoatlantyckiego patrz: J.M. Fiszer (red.), *Przeszło 70 lat Sojuszu Północnoatlantyckiego: geneza, stan obecny i perspektywy*, Oficyna Wydawnicza Uczelni Łazarskiego, Warszawa 2021.

realizmem politycznym, ukierunkowanym głównie na sprawy amerykańskie. W 1994 roku Al Gore, pełniący urząd wiceprezydenta Stanów Zjednoczonych w latach 1993–2001, stwierdził, że bezpieczeństwo państw leżących między Europą Zachodnią a Rosją miało wpłynąć na bezpieczeństwo Ameryki⁵. Wypowiedzi tej nie można spłycać tylko do amerykańskiego zaangażowania w Europie Środkowej, ale trzeba ją traktować w wymiarze globalnym. Stany Zjednoczone, świadome sukcesu pokonania Związku Radzieckiego, zaczęły prowadzić jednak politykę stosunkowo ostrożną, nazwaną Doktryną Clintona. Jej istota sprowadzała się do nieangażowania się w konflikty, w których nie są zagrożone amerykańskie interesy. Nie należy jednak odbierać B. Clintonowi zasług w zakresie wzmacniania globalnej pozycji USA. Zbigniew Brzeziński stawia bowiem na równi G.H. Busha i Billa Clintona, określając ich liderami globalnymi, a paradoksalnie George'a W. Busha określa wodzem narodu w stanie wojny, koncentrując się jednak na wewnętrznych uwarunkowaniach polityki zagranicznej⁶.

To właśnie wojna z terroryzmem, zapoczątkowana przez administrację George'a W. Busha po zamachach 11 września 2001 roku, zdeterminowała amerykańskie przywództwo globalne na następne 20 lat. Tak zwana Doktryna Busha, czyli koncepcja uderzenia wyprzedzającego, stwierdzająca, że Stany Zjednoczone mają prawo do prewencyjnego ataku na każde państwo, które stanowi lub może stanowić dla niego zagrożenie stała się fundamentem amerykańskiej polityki zagranicznej i bezpieczeństwa. O ile Bill Clinton w czasie swojej prezydentury mówił o istnieniu tzw. państw zbójceckich (ang. *rogue states*), o tyle już George W. Bush mówił o „osi zła” (ang. *axis of evil*), zaliczając do nich między innym Irak, Iran czy Koreę Północną. Oskarżanie tych państw o wspieranie międzynarodowego terroryzmu miało stanowić legitymizację amerykańskich działań militarnych na Bliskim Wschodzie i doprowadzenie do upadku autorytarnych reżimów, na przykład w Iraku poprzez obalenie Saddama Husajna.

W 2017 roku na łamach czasopisma naukowego „Chinese Political Science Review” ukazał się artykuł Petera Marcusa Kristensena zatytułowany *After Abdication: America Debates the Future of Global Leadership*⁷. Artykuł nie

⁵ A. Gore, *Forging a Partnership for Peace and Prosperity*, US Department of State Dispatch 1994, vol. 5, no. 2, s. 13.

⁶ Z. Brzezinski, *Second Chance. Three Presidents and the Crisis of American Superpower*, First Printing Edition, New York 2008, s. 9–10 i 174–176.

⁷ P.M. Kristensen, *After Abdication: America Debates the Future of Global Leadership*, „Chinese Political Science Review” 2017, nr 2.

stanowił analizy upadku amerykańskiego przywództwa w świecie, ale stawiał pytania o przyszłość globalnego przywództwa jako takiego i potencjalnych politycznych skutków jego braku. Autor artykułu stwierdza, że pozycja Stanów Zjednoczonych jest najsłabszą od czasu zakończenia II wojny światowej, a promowany przez Waszyngton liberalny porządek zaczyna być wypychany przez politykę Chińskiej Republiki Ludowej i Federacji Rosyjskiej. Przyczyn tego stanu rzeczy trzeba też szukać w samych Stanach Zjednoczonych. Rządy prezydenta Donalda Trumpa mocno podważyły czas dobrowolnego przywództwa Stanów Zjednoczonych na świecie. Renacjonalizacja amerykańskiej polityki zagranicznej poprzez kontestowanie potrzeby współpracy międzynarodowej, podważanie roli Sojuszu Północnoatlantyckiego, wycofywanie się z porozumień międzynarodowych (np. paryskie porozumienie klimatyczne, umowa nuklearna z Iranem), była wyrazem suwerennej decyzji prezydenta Trumpa, skutkującej porzuceniem przez USA przywódczej roli na świecie. Słowa D. Trumpa, że „*I'm not, and I don't want to be, the president of the world*”⁸ tylko potwierdzają tak stawianą tezę. Hegemoniczna pozycja Stanów Zjednoczonych w okresie prezydentury Donalda Trumpa została wystawiona na dużą próbę⁹.

Zamachy terrorystyczne z 11 września 2001 roku podważyły globalną pozycję Stanów Zjednoczonych. Atak na wieże World Trade Center i Pentagon, czyli symbole amerykańskiej potęgi i wielkości, nie mógł pozostać bez odpowiedzi. I o ile z perspektywy tamtych wydarzeń amerykańskie interwencje w Iraku i Afganistanie można do pewnego stopnia uznać za zrozumiałe, o tyle już ich długoterminowe skutki poddawane są dużej krytyce społeczności międzynarodowej. Skutki działań Stanów Zjednoczonych i państw partnerskich doprowadziły bowiem do całkowitej destabilizacji Bliskiego Wschodu. Ślepa rządza odwetu, jaka dominowała w administracji prezydenta George'a W. Busha nie tylko nie zwiększyła bezpieczeństwa międzynarodowego, ale mocno je osłabiła. To wskutek amerykańskiej interwencji w Iraku, a następnie jego „porzucenia”, siły nabrało tzw. Państwo Islamskie – organizacja terrorystyczna odpowiedzialna za setki zamachów na całym świecie. Destabilizacja Bliskiego Wschodu była też przyczyną ogromnej skali migracji, która swoje apogeum miała w 2015 roku. Sami zaś

⁸ *Trump's chance to step into the global leadership vacuum*, wydanie online „The Washington Post”, 7.04.2017.

⁹ Szerzej na ten temat patrz: J.M. Fiszer, *Czy Chiny przejmą kontrolę nad światem w połowie XXI wieku?*, „Biuletyn Analiz i Opinii” 2021, nr 3(44), s. 1–19; B. Góralczyk, *Nowy długi marsz – Chiny ery Xi Jinpinga*, Wydawnictwo Akademickie DIALOG, Warszawa 2021.

migranci stali się instrumentem wywierania presji na państwa europejskie przez władze takich państw, jak Turcja czy Federacja Rosyjska. Dopelnieniem obrazu globalnej polityki Stanów Zjednoczonych ostatnich 20 lat był przebieg wyjścia wojsk amerykańskich z Afganistanu, które to negatywnie oceniło 51% samych Amerykanów¹⁰, a prestiżowy amerykański „The New York Times” pisał, że opuszczenie Afganistanu w tym czasie i w taki sposób to historyczny błąd¹¹. Niedocenienie szansy przejścia władzy przez Talibów oraz zbyt duża wiara w możliwości afgańskiej armii doprowadziły w zasadzie do upadku Afganistanu, jako państwa. Joe Biden w jednym ze swoich przemówień przekonywał, że celem amerykańskiej obecności w tym kraju nie było jednak budowanie państwa, ale likwidacja Osamy Bin Ladena i Al-Kaidy, dodając przy tym, że nie może popełnić błędów poprzedników, a amerykańskie interesy leżą w innych częściach świata¹². Sposób i argumentacja związana z wycofaniem się Stanów Zjednoczonych z Afganistanu jak w soczewce skupia regres amerykańskiego przywództwa w świecie. Słowa Joe Bidena o lokalizacji amerykańskich interesów w innych miejscach podważyły międzynarodowe zaufanie do Stanów Zjednoczonych i postawiły duże znaki zapytania w wielu państwach sojusznicznych. W trakcie przemówienia na konferencji bezpieczeństwa w Monachium 19 lutego 2021 roku prezydent Biden powiedział, że „Ameryka wróciła”¹³. Powrót ten, mający twarz amerykańskiej ewakuacji z Afganistanu, tylko spotęgował pytania o realność intencji Stanów Zjednoczonych i prawdziwość słów Joe Bidena. Postawił też pytania o faktyczne możliwości utrzymania przez USA pozycji międzynarodowego hegemonu i skuteczności jego przywództwa. Ponadto, pod dyskusję poddał możliwości efektywnego kreowania szeroko rozumianego bezpieczeństwa międzynarodowego przez Stany Zjednoczone.

Pytanie, które stawiają sobie autorzy poszczególnych rozdziałów niniejszej monografii dotyczy tego, czy i jak zmieniła i zmienia się rola USA w świecie? A jeśli się zmienia, to jakie to będzie miało konsekwencje tak dla Stanów Zjednoczonych jak i świata? Zmiana roli USA może mieć bowiem głęboki wpływ na międzynarodowe bezpieczeństwo, wolność i dobrobyt społeczności międzynarodowej. Z kolei dla samych Stanów Zjednoczonych przynieść może

¹⁰ Sondaż: Jak Amerykanie oceniają wycofanie żołnierzy z Afganistanu przez Bidena?, wydanie online „Rzeczpospolita”, 31.08.2021.

¹¹ B. Stephens, *Abandoning Afghanistan Is a Historic Mistake*, „The New York Times”, 19.04.2021.

¹² *Remarks by President Biden on Afghanistan*, The White House, 16.08.2021.

¹³ *President Biden Delivers Remarks at the Virtual Munich Security Conference*, The White House, 19.02.2021.

poważne skutki polityczne, gospodarcze, militarne, sojusznicze, energetyczne czy wolnościowe. Starając się zdefiniować katalog przyczyn słabnącej, hegemonicznej pozycji Stanów Zjednoczonych należy skupić się na czterech elementach. Pierwszym są wojny w Iraku i Afganistanie, podważające zdolność Amerykanów do rzeczywistej oceny sytuacji międzynarodowej na świecie. Nawet mimo utworzenia koalicji wspierającej amerykańskie zaangażowanie w regionie Bliskiego Wschodu nie udało się wyjść z obu tych potyczek zwycięsko, zaś sam Afganistan – jak wspomniano wcześniej – mocno nadszarpnął wizerunek Stanów Zjednoczonych w świecie. Drugim elementem jest skrajny partykularyzm amerykańskiej polityki zagranicznej i bezpieczeństwa oraz – co może się wydawać mocno zastanawiające – brak strategii rozwoju sytuacji międzynarodowej przez Stany Zjednoczone wskutek tzw. wojny z międzynarodowym terroryzmem i związanych z tym skutków globalnych. Amerykanie nie przewidzieli, iż decyzje o najeździe na Afganistan i Irak, a następnie sprowokowanie „arabskiej wiosny” doprowadzą do faktycznej destabilizacji tej części świata oraz tego, że konsekwencje takiej polityki wykrócą daleko poza Bliski Wschód. Koncentracja na odwecie za zamachy z 11 września 2001 roku zdominowała amerykańskie myślenie o bezpieczeństwie globalnym, a posiadanie ówczesnie pozycji jedyne globalnego hegemonu w stosunkach międzynarodowych nie generowało pytań o przyszłość i stabilność świata. Trzecim elementem jest brak skuteczności amerykańskiej polityki w zakresie stworzonych przez Waszyngton „problemów” po 11 września 2001 roku, a co za tym idzie brak wiarygodności co do faktycznych intencji zaangażowania na Bliskim Wschodzie¹⁴. W Afganistanie i Iraku Amerykanie po prostu zawiedli. Próby nieudolnego tłumaczenia faktycznej roli USA w Afganistanie przez Joe Bidena mało kto na świecie traktował poważnie. I w końcu czwarty element – brak ciągłości w polityce zagranicznej i bezpieczeństwa, będący z jednej strony skutkiem polityki wewnętrznej i zagranicznej poszczególnych prezydentów (zwłaszcza D. Trumpa), a z drugiej strony ewolucji otoczenia międzynarodowego, czy precyzyjniej – państw aspirujących do roli globalnego hegemonu, jak Chiny czy Rosja, ale też tych oczekujących efektywnej współpracy w postaci państw europejskich czy samej Unii Europejskiej. Obraz, który wyłania się z analizy

¹⁴ Motywem przewodnim interwencji w Iraku było podejrzewanie posiadania przez to państwo broni masowego rażenia. Jak się później okazało, raport autorstwa CIA podważał całą argumentację przedstawianą przez administrację prezydenta George’a W. Busha, patrz szerz. M. Zawadzki, *Przywódcy USA oklamali świat w sprawie broni atomowej? Raport CIA*, „Gazeta Wyborcza”, 24.03.2015.

obecnej sytuacji międzynarodowej mimo to potwierdza, że Stany Zjednoczone w dalszym ciągu są najpotężniejszym państwem świata, jednak wyraźnemu osłabianiu uległa ich pozycja międzynarodowa w okresie poprzednich 20 lat.

Między innymi o tych dylematach i problemach piszą autorzy poszczególnych rozdziałów niniejszej monografii. Jest ona rezultatem zorganizowanej 18 maja 2021 roku konferencji naukowej na temat „Stany Zjednoczone – słabnącym hegemonem? Przejawy, przyczyny i skutki dla świata w XXI wieku”. Organizatorami tej konferencji były Koło Naukowe Młodych Dyplomatów i Katedra Międzynarodowych Stosunków Politycznych Uczelni Łazarskiego. Monografia jest kolejnym już dowodem udanej współpracy pracowników naukowych Uczelni Łazarskiego i studentów kierunku stosunki międzynarodowe oraz zaproszonych gości z innych ośrodków akademickich w Polsce.

Niniejsza monografia składa się z 13 rozdziałów podzielonych na dwie części. Pierwsza z nich analizuje przesłanki i skutki polityczno-międzynarodowego słabnięcia międzynarodowej pozycji Stanów Zjednoczonych. Z kolei druga koncentruje się na kwestiach natury ekonomiczno-społecznej. Interdyscyplinarność poszczególnych rozdziałów sprawia, iż publikacja jest wielowątkowym i przekrojowym spojrzeniem na Stany Zjednoczone jako słabnącego hegemonu.

Kierując niniejszą książkę do rąk czytelników, pragniemy życzyć im interesującej lektury, mając jednocześnie nadzieję, iż przyczyni się ona do pogłębienia dyskusji na temat globalnej roli Stanów Zjednoczonych i konsekwencji ich polityki dla bezpieczeństwa międzynarodowego. Dziękując zaś współautorom poszczególnych rozdziałów za ich wysiłek badawczy, liczymy na kontynuację współpracy, której efektem będzie kolejna monografia.

Prof. dr hab. Józef M. Fiszer
Dr Adrian Chojan